

Żukowski, Jarosław

Brytyjskie obozy koncentracyjne podczas wojny burskiej w latach 1900-1902

Przegląd Historyczny 88/1, 95-116

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAROSŁAW ŻUKOWSKI

Brytyjskie obozy koncentracyjne podczas wojny burskiej w latach 1900-1902

Wojna burska rozpoczęła się 11 października 1899, trwała ponad dwa i pół roku, pochłonęła prawie 60 tysięcy ofiar, kosztowała Wielką Brytanię 200 milionów funtów¹. To podsumowanie dokonane przez historyka tej wojny, Thomasa Pakenhama, jeszcze raz potwierdza prawdę ogólnie znaną: była to najkrwawsza, najdłuższa, najkosztowniejsza wojna kolonialna prowadzona przez Brytyjczyków między 1815 a 1914 rokiem.

Została sprowokowana przez rząd brytyjski, a konkretnie przez polityków takich jak Joseph Chamberlain, ówczesny minister do spraw kolonii i gubernator Kolonii Przylądka oraz Wysoki Komisarz do spraw Afryki Południowej sir Alfred Milner. Wojna była trzecią próbą podporządkowania republik burskich po aneksji Transwalu w latach 1877-1881 i tak zwanym rajdzie Jamesona z 1896 roku. Celem aneksji miało być stworzenie nowej Afryki Południowej złożonej z dawnych i nowozdobytch kolonii brytyjskich. Argumentem za podjęciem takiej operacji była wizja kraju potężnego gospodarczo dzięki kopalniom złota, diamentów i węgla w Transwalu, w dodatku z liczną ludnością białą — Brytyjczykami i Burami. Pretekstem do wojny była odmowa nadania praw politycznych licznym w Transwalu brytyjskim poddanym zaliczanym do grupy cudzoziemców — Uitlanderów. Groźba wojny i wrogość między obydwojma stronami narastała od rajdu Jamesona czyli nieudanej próby opanowania Transwalu przez ochotników z policji Brytyjskiej Kompanii Południowej zwerbowanych przez milionera Cecila Rhodesa. Rajd przygotowano za wiedzą Colonial Office.

Działania wojenne w 1899 roku rozpoczęli Burowie po zlekceważeniu przez Brytyjczyków żądania wycofania wojsk znad granicy obu republik. Zarówno wojskowi, jak i brytyjska opinia publiczna oczekiwali szybkiego zakończenia wojny. Niepowodzenia zaskoczyły wszystkich. Burowie zajęli północną część Natalu i okrążyli większość wojsk angielskich w Ladysmith. Po zachodniej stronie republik słabszymi siłami oblegli Kimberley i Mafeking. Później nastąpił „czarny tydzień” armii brytyjskiej w grudniu i jeszcze krwawsze klęski w styczniu 1900 r. Na obu frontach wojny oddziały przerzucone z Wielkiej Brytanii zostały pobite przez Burów: w Natalu nad rzeką Tugelą pod Colenso, Spions Kop i Vaal Krantz, na stepie na granicy Kolonii Przylądka nad Modder River i pod Magerfontein. Angielscy żołnierze i oficerowie zostali zaskoczeni nową nieznaną im taktyką prze-

¹ Th. Pakenham, *The Boer War*, London 1979, 2 wyd., s. XV.

ciwnika. Burowie bowiem korzystali ze swych umiejętności prowadzenia wojny z Afrykanami. Ich formacje — konne pospolite ruszenie — szybko przemieszczały się po stepie. Walczyli ostrzeliwując mało mobilne kolumny piechoty z głębokich okopów na stepie lub na stokach wzgórz. Unikali narażania się na ogień artylerii. Nie dążyli do rozstrzygnięć w bitwach, nie ścigali pokonanych. W żadnym starciu nie bronili swoich pozycji do ostatniego żołnierza, odwrót nie był dla nich dyshonorem².

Krwawe niepowodzenia poruszyły do głębi polityków i opinię publiczną w Wielkiej Brytanii. Zmusiły imperium do nadzwyczajnej mobilizacji. Do Afryki Południowej przerzucono ponad 200 tysięcy żołnierzy przeciw siłom burskim liczącym u szczytu możliwości 50 tysięcy. W lutym 1900 r. przeszło stutysięczne główne siły brytyjskie rozpoczęły realizację planu nowego głównodowodzącego — marszałka lorda Roberts'a. Podjęto marsz spod Kimberley ku centrum Oranii, aby po zajęciu stolicy tego kraju Bloemfontein uderzyć na główne ośrodki Transwalu — kopalnie Witwatersrandu i Pretorię. Tam miało nastąpić połączenie z siłami nacierającymi z Natalu. Wydawało się, zwłaszcza po kapitulacji okrążonego pod Paaderberg w Oranii korpusu burskiego generała Cronje (27 lutego 1900), że nic nie może przeciwstawić się brytyjskiemu „walcowi parowemu” na veldzie. Jednakże Burowie nie chcieli stawiać mu oporu i nie zamierzali wówczas zostać bohaterami przegranej wojny. Zagrożeni okrążeniem opuszczali każdą pozycję znikając na niezmiernym stepie. Po zaskakująco słabym oporze poddali nie tylko Bloemfontein (13 marca), ale także Johannesburg (31 maja) i Pretorię (5 czerwca). W tym samym czasie na opanowanych uprzednio przez Anglików obszarach niszczyli linie kolejowe, magazyny z zaopatrzeniem, zagarniali tabor, zmuszali do poddania się małe garnizony. Sytuacja stawała się paradoksalna. Na początku czerwca 1900 r. brytyjscy dowódcy osiągnęli swój cel. Mając pod kontrolą wszystkie większe miasta i linie kolejowe ogłosili, że koniec wojny jest bliski. Oczekiwali na kapitulację skruszonych Burów. Obiecali amnestię dla wszystkich z wyjątkiem przywódców³. Proklamowali Oranię kolonią Korony Brytyjskiej (pod nazwą Orange River Colony) 28 maja, Transwal nieco później, bo 25 października. Tymczasem burskie komando po bitwie pod Belfast we wschodnim Transwalu 27 sierpnia unikały wydawania walnych bitew. Zaczęły stosować wyłącznie taktykę walki partyzanckiej (oddziały Christiaana de Weta w Oranii walczyły tak od marca). Armia Roberts'a dała im wystarczająco dużo czasu na ponowną mobilizację tych burgherów, którzy skorzystali z propozycji brytyjskiej amnestii.

W lipcu 1900 r. oddziały Roberts'a ścigające komando zaczęły represjonować ludność cywilną za działania partyzantki. Dywizja generała Huntera posuwająca się w trop za de Wetem podpałała niektóre farmy w północno-wschodniej Oranii. Robiono to z zemsty i dla przykładu, aby ukarać tych, którzy dostarczali partyzantom informacji oraz żywności i by odstraszyć pozostałych⁴. 3 sierpnia lord Roberts wysłał do de Weta list uzasadniający podjęcie takich represji atakami na żołnierzy, linie kolejowe i telegraficzne: *Latterly many of my soldiers have been shot from farmhouses over which white flag has been flying, the railway and telegraph lines have been cut, and trains wrecked. I have therefore found it necessary*

² Uwagi dotyczące działań wojskowych w tej fazie wojny za: W. Hupert, *Wojny XIX wieku w wyborze*, Warszawa 1925.

³ Por. Proklamacja Roberts'a wydana w Bloemfontein 15 marca 1901.

⁴ Th. Pakenham, op. cit., s. 440.

to an end to those and similar acts and have burned down the farmhouses at or near which deeds have been prepared. This I shall continue to do whenever I consider the occasion demands. Women and children have thus been rendered homeless through the misdeeds of your Honour's command⁵. Gdy wojna wbrew oczekiwaniom Brytyjczyków zaostrzała się, bardziej niecierpliwy i groźniejszy stawał się ton wojskowych. Generał Redvers Buller pisał w raporcie do głównodowodzącego o walkach koło Volksrust i Standerton w Transwalu: *on the 7th of July having requisited the full proof that the houses were being regularly used for shelters for men who were hostile to us, who were only acting as banditti, I had these house destroyed*⁶. Roberts wydał przynajmniej trzy oficjalne proklamacje do ludności cywilnej nowych kolonii obwieszczające karę palenia domów służących za schronienie partyzantom lub po prostu leżących w odległości 10 mil od miejsca ataku na kolej czy druty telegrafu — 16 czerwca oraz 22 i 28 września 1900 r.⁷ Jednak już 15 sierpnia 1900 Louis Botha, któremu Roberts przesłał w liście raport Bullera, zaprotestował przeciwko tej barbarzyńskiej polityce. Twierdził, że rozkaz o spalaniu farm generał wydał z zemsty. Zniszczone domy znajdowały się na południowy zachód od linii kolejowej podczas, gdy komanda Bothy działały po przeciwnej stronie. W dodatku spalono dom komendanta Buysa znajdujący się w odległym od miejsca walk okręgu⁸. Jeszcze długo, bo aż do października trwała ta przedziwna wymiana listów między Robertsem a komendantami burskimi. Odślania nam ona fakt, że chaotyczne karanie cywilów niszczeniem majątku wynikało z niepogodzenia się marszałka i jego oficerów z narzuconymi im przez Burów regułami wojny partyzanckiej. *I am compelled to point out to your Honour that their [burgher forces' — przyp. J.Ż.] tactics are not those usually associated with organised forces but have degenerated into a guerilla warfare which I shall be compelled to repress by those exceptional methods which civilized nations have at all times found it obligatory to use under like circumstances* — pisał Roberts do Bothy⁹. Wybierając się w podróż powrotną do Wielkiej Brytanii po zdaniu dowództwa w listopadzie 1901 r. Roberts był przekonany o rychłym końcu wojny. Żałował jednak, że tak późno podjął wobec partyzantki kroki, które stosował przy karnych ekspedycjach przeciw plemionom na północno-zachodniej granicy Indii¹⁰.

Rozpoczęta przez Brytyjczyków „wojna z kobietami i dziećmi” (tak nazwie ją angielska prasa i de Wet w swoich pamiętnikach) nie doprowadziła do poddania się partyzantów. Choć uniemożliwiła działanie komand na obszarach zniszczonych całkowicie, jak w górach Magaliesberg na zachód od Pretorii pod koniec 1900 r. Pozostała kwestia wyrzuconej z własnych domów ludności cywilnej. Początkowo pozostawiano ją na pastwę losu, zrzucając opiekę nad nią na komanda¹¹. Później rodziny burskie zaczęto odwozić pod konwojem do obozów tworzonych *ad hoc*

⁵ *Parliamentary Papers* [dalej: Pp] Cd 582, brak nr dok; cyt. za: „The Times Weekly Edition” [dalej: TWE] No 1279, 5 Jul. 1901, Suppl., s I: *The War. Destruction of Property by Our Forces*.

⁶ Tamże.

⁷ TWE No 1250, 14 Dec. 1900, s. 786: *The Burning of Farms*. Depesza Reutera z Cape Town z 10 grudnia 1900. Streszczenie memorandum Roberta dla premiera Salisbury'ego. Por. C.C. Healdam, *Milner's Papers* t. II: *South Africa 1899-1905*, London 1935, s. 79.

⁸ Pp Cd 582, brak nr dok.; cyt. za: TWE No. 1279, 5 Jul. 1901, Suppl., s. III.

⁹ Tamże. List Roberta do Bothy z 22 października 1900.

¹⁰ Th. Pakenham, op. cit., s. 458 z powołaniem się na list Roberta do Spencera Wilkinsona z 28 września 1900.

¹¹ Tamże. Botha do Roberta 15 sierpnia 1900.

przy brytyjskich garnizonach w Oranii, Transwalu i Natalu. Nazwano je *refugee camps* — obozami uchodźców. Pierwsza wzmianka w „Timesie” o istnieniu takiego obozu pochodzi z okresu świąt Bożego Narodzenia 1900 r. Gazeta poinformowała wówczas, że 1200 Burów z obozu w Bloemfontein otrzymało pozwolenie opuszczenia go na uroczystości kościelne¹².

Właściwym twórcą obozów koncentracyjnych dla cywilnej ludności burskiej był generał Horatio Herbert Kitchener, pogromca sudańskich derwiszów, a od 29 listopada 1900 następca Roberta jako głównodowodzący w Afryce Południowej. Jego cel był jasny: jak najszybciej skończyć wojnę. Gdy zawiodły negocjacje pokojowe prowadzone w Middelburgu w lutym 1901 r. zabrał się on do niszczenia partyzantki w sposób systematyczny. To jego pomysłem była budowa linii blokhausów i zapór z drutu kolczastego dla ochrony linii komunikacyjnych i terenów oczyszczonych z partyzantów. W marcu 1901 r. Kitchener wydał rozkazy przeprowadzenia obław dla wybicia lub schwytania partyzantów i oczyszczenia kraju ze wszystkiego, co mogło dać oparcie walczącym Burom: ludzi, zapasów żywności, bydła i koni. Naturalną konsekwencją tej polityki było internowanie wywożonych kobiet i dzieci na nieokreślony czas w strzeżonych przez wojsko wielkich obozach przy liniach kolejowych. Drugą kategorią ludzi umieszczonych w obozach byli ci Burowie, którzy poddawali się Brytyjczykom dobrowolnie. Wojsko chroniło ich przed zemstą rodaków. Przywódcy partyzanczy wydawali rozkazy palenia farm i wypędzania „lojalistów”, co pokazuje opublikowany w Niebieskiej Księdze list generała Louisa Bothy do komendanta Bethela z października 1900 roku¹³.

Obozy tworzone w pośpiechu. Kitchener powierzył realizację ich organizacji administratorom nowych kolonii — pułkownikowi Hamiltonowi Goold-Adamsowi w Orange River Colony i generałowi Johnowi Maxwellowi w Transwalu. Urzędnicy sir Arthura Milnera, cywilnego Wysokiego Komisarza dla Afryki Południowej, mieli przysyłać im namioty, materace i drewno do budowy oraz zorganizować ekipy administracyjne dla obozów złożone z superintendenta, lekarza i kilku pielęgniarek. Internowani w obozach mieli otrzymać minimum wygód potrzebnych do przetrwania do końca wojny. Ich zadowolenie zostało przewidziane i zadekretowane przez Kitchenera z góry, choć on sam nigdy nie odwiedził żadnego obozu. Internowanych próbowano „wychowywać” poprzez różnicowanie od początku wysokości racji żywnościowych. Rodzinom tych, którzy nadal walczyli przeciw Anglikom nie wydawano mięsa. Zresztą i tak racje żywnościowe dla wszystkich były niewystarczające. Brakowało warzyw, marmolady, świeżego mleka dla dzieci. Dienne porcje wynosiły funt mąki, pół funta mięsa, trochę cukru i kawy¹⁴.

Pomysł umieszczenia wielkiej liczby ludzi w obozach był zakrojony na zbyt szeroką skalę, by mógł się udać. Skutki zaniedbań nie dały na siebie długo czekać. Już w marcu 1901 r. minister wojny John Brodrick kilkakrotnie prosił Kitchenera o sprawozdania o obozach: *Pretty bad reports have been received here of the state of the Bloemfontein laager in Jany [January?] — insufficient water, milk rations, typhoid prevalent, children sick, no soap, no forage for cows, insufficient medical attention*¹⁵. Tymczasem liczba uchodźców w obozach stale rosła: w Transwalu z 21 105 osób (tylko białych) w kwietniu do 44 465 w czerwcu, w Oranii z 19 680

¹² TWE No 1253, 4 Jan. 1901, s. 2, depeza Reutera z Bloemfontein z 27 grudnia 1900.

¹³ Pp Cd 603 s. 5 [za:] C. Hea d l a m, op. cit. t. II, s. 79.

¹⁴ Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 493-495.

¹⁵ Brodrick do Kitchenera 22 marca 1901, [za:] Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 494.

osób w maju do 32 715 w czerwcu. Ministerstwo Wojny długo, jak widać, zwlekało z opublikowaniem jakichkolwiek danych¹⁶.

Milczenie co do katastrofalnej sytuacji ludności cywilnej w obozach zostało jednak przerwane. Stało się tak dzięki pannie Emily Hobhouse związanej z londyńskim liberalnym *lobby* antywojennym. Dotarła ona do Afryki Południowej z misją charytatywną skierowaną przez South Africa Women and Children Distress Fund. 24 stycznia 1901 odwiedziła największy w Oranii obóz w Bloemfontein. W namiotach za miastem było stłoczonych 1800 osób: *The shelter was insufficient. When the 8, 10 or 12 persons who occupied a bell-tent were packed into it, either to escape from the fierceness of the sun or dust or rain storms, there was no room to move and the atmosphere was indescribable even with duly lifted flaps.* Brakowało prycz i materaców, a większość internowanych nie mogła sobie pozwolić na zakup ich w mieście. Nie było opału, a raczej żywnościowe trzymały uchodźców na krawędzi głodu¹⁷. Hobhouse dostrzegła zaniedbania urzędników wojskowych wynikające z braku zainteresowania. Superintendentowi obozu w Bloemfontein nie dostarczono furazu dla zwierząt i odmówiono założenia zbiorników na wodę pitną. Wedle opinii przełożonego sformułowanej w trzy tygodnie po złożeniu zamówienia były to rzeczy zbyt kosztowne. Nikt nie zajął się też rozbudową latryn w obozie¹⁸.

Hobhouse wizytowała jeszcze pięć obozów w Oranii — Springfontein, Kimberley, Ailwal North, Norvals Pont i Orange River oraz Mafeking podległe władzom Transwalu. Uwagę jej przyciągnął fakt, jak wiele zależało od usytuowania obozów przy źródłach czystej wody pitnej i przy magazynach żywnościowych, a także od energii intendentów, życzliwości okolicznych mieszkańców i daty założenia obozu — starsze otrzymały więcej zapasów¹⁹. Wracając do Bloemfontein Hobhouse natknęła się na wywołane do obozów ofiary pierwszej oblawy Kitchenera rozpoczętej 10 kwietnia 1901. Obóz pękał w szwach. Dla nowych uchodźców brakowało namiotów i żywności, a wszelkie podjęte usprawnienia co do higieny wzięły w łeb: *a new sweeping movement has begun resulting in hundreds and thousands of these unfortunate people either crowding into already crowded camp or else being dumped to form another one whether nothing is at hand to shelter them. Colonel Goold-Adams says what he can do. The General wires „Expect 500 or 1000 at such a place”. And he has nothing to send to provide for them. No wonder sickness abounds. Since I left this place six weeks ago there have been 62 deaths in camp and doctor himself is down with enteric [typhoid — uzup. Th. Pakenham]. Two of the Boer girls we have trained as nurses and who were doing good work are dead too*²⁰. Wśród mieszkańców obozu pojawiła się epidemia tyfusu, która wcześniej dotknęła brytyjskie szpitale wojskowe. W kwietniu umierało dziennie 25 osób.

Emily Hobhouse po powrocie do Wielkiej Brytanii przygotowała piętnastostronicowy raport o obozach dla Comitee of the Distress Fund. Był on już cytowany

¹⁶ Dane dotyczące Transwalu z kwietnia 1901 za: TWE No 1269, 26 Apr. 1901, s. 269; Parliament. House of Commons, 22 Apr. 1901.

¹⁷ E. Hobhouse, *Brunt of War*, London 1901, s. 116-118 oraz teje, *Report I*. Cyt. za: Th. Pakenham, op. cit., s. 506.

¹⁸ E. Hobhouse, *Brunt*, s. 119-120; cyt. za: Th. Pakenham, op. cit., s. 506.

¹⁹ E. Hobhouse, *Report*, s. 10 oraz teje *Brunt*, s. 119-120; cyt. za Th. Pakenham, op. cit., s. 507.

²⁰ A. Ruth Fry, *Emily Hobhouse*, London 1921, s. 135; cyt. za: Th. Pakenham, op. cit., s. 507.

w tej pracy. Składały się na niego listy z Afryki wytykające błędy w organizacji obozów. Hobhouse za radą przyjaciół oczyściła tekst z obelg pod adresem niekompetentnych wojskowych, ale potępiła sam fakt istnienia obozów. W połowie czerwca raport został rozpowszechniony wśród członków opozycji w parlamencie, pod koniec miesiąca opublikowano go. Wywołał w Wielkiej Brytanii polityczną burzę²¹.

W lipcu 1901 r. rząd brytyjski wyznaczył skład specjalnej komisji do zbadania sytuacji w obozach, złożonej wyłącznie z kobiet. Było to absolutną nowością. W przeciwieństwie do Emily Hobhouse panie te uważały, że wojna prowadzona jest w słusznej sprawie. Delegowane panie nazwano Comitee of the Ladies albo Komisją Fawcett od nazwiska Milicent Fawcett, przewodniczącej, znanej działaczki ruchu sufrażystek. Pozostałe członkinie komisji to: lady Knox, żona jednego z generałów, pani Deane — pielęgniarka z Guy's Hospital, pani Waterston — pierwsza kobieta-lekarka w Kraju Przylądka oraz panie Scarlett i Brereton²². „Times” informował o przybyciu do Kapsztadu trzech pań z Wielkiej Brytanii 7 sierpnia 1901²³. Do grudnia tego roku kobiety z komisji odwiedziły 33 obozy, wyłącznie te dla białych uchodźców. Ich pogląd na wojnę nie gwarantował opinii innej od tego, co chcieliby usłyszeć wojskowi. Jednak zalecenia dotyczące poprawy sytuacji w obozach były zbieżne w duchu z tym, co napisała panna Hobhouse. Powtórzę je w skrócie za autorem historii wojny burskiej: wysłanie natychmiast 40 doświadczonych pielęgniarek do nowych kolonii, zapewnienie ciągłości dostaw kolejną, podniesienie racji ryżu do 1/2 funta na tydzień, dostarczanie węgla w ilości 3/2 funta dziennie tam, gdzie brak drewna, dostarczenie drewna do budowy prycz, wyposażenie każdego obozu w aparat do dezynfekcji bielizny chorych na tyfus, zainstalowanie bojlerów do gotowania wody do picia, wzbogacenie racji żywnościowych w warzywa, zatrudnienie położnych w każdym obozie, wyznaczenie inspektora obozów. Racje żywnościowe uznano za niewystarczające, zwłaszcza, gdy rzucał się w oczy brak rzeczy tak podstawowych, jak mleko i chleb. Poza tym nadal brakowało uchodźcom mydła²⁴. Ignorancja obsługi wizytowanych obozów sprzyjała rozwojowi epidemii. W Bloemfontein szpital nie sterylizował odzieży i bielizny chorych na tyfus²⁵. W Mafeking kobiety używały jako pralni rzeczki zabrudzonej odchodami, latryn w ogóle nie dezynfekowano, a w obozie panował brud trudny do opisania²⁶. W Heilbron w Oranii wojsko zapędziło do obozu gromadę dzieci chorych na odrę, co zagroziło życiu pozostałych: *The death rate was very heavy, 10 dying one of the nights of the commission's visit. There is barely language too strong to express our opinion of a mass of disease to a healthy camp, but the cemetery of Heilbron tells the price for the terrible mistake*²⁷. Jednakże komisja pani Fawcett nie obwiniała tylko Brytyjczyków za karygodne zaniedbania. Uznała za przyczyny sprzyjające epidemii antyhygieniczne nawyki burskich kobiet²⁸. Ra-

²¹ Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 509.

²² Tamże, s. 515.

²³ TWE No. 1284, 9 Aug. 1901.

²⁴ Pp Cd 893, 1-21; za: Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 515-516.

²⁵ Tamże, 10, 25.

²⁶ Tamże, 170, 174-179.

²⁷ Tamże, 89-93.

²⁸ Tamże, *passim*.

port komisji został opublikowany w serii „Parliamentary Papers” w końcu grudnia 1901 r.²⁹

Tymczasem w okresie inspekcji tej komisji nastąpił radykalny wzrost umieralności w obozach. Zwłaszcza dzieci padały ofiarą szalejącej epidemii odry i zapalenia płuc. Przedstawiają to szczegółowe dane opublikowane w tomach „Parliamentary Papers”. W czerwcu 1901 r. w obozach przebywało 85 410 osób, w tym 43 075 dzieci. Zmarło 775 osób, w tym 576 dzieci. W lipcu zmarło 1412 osób, w tym 748 dzieci, na 93 940 internowanych, w sierpniu — 1878 na 105 347 osób, we wrześniu — 2411 na 109 418 osób. Rekordowe pod względem tej makabrycznej statystyki były: październik — 3080 zmarłych na 112 619 przebywających w obozach i listopad — 2907 ofiar na 117 481 osób. Od tego momentu nastąpił powolny spadek umieralności. Spowodowane było to wprowadzeniem w życie zaleceń komisji pani Fawcett, wysłaniem kilku tysięcy kobiet i dzieci nad morze do Natalu i nastaniem lata. W grudniu było już tylko 2380 zmarłych na 117 tysięcy mieszkańców obozów³⁰.

Przywódcy Burów oceniali to, co się działo w obozach koncentracyjnych jako próbę wyniszczenia ich narodu. Christiaan de Wet, w swoich pamiętnikach wydanych w Wielkiej Brytanii tuż po zakończeniu wojny w 1902 r., tak opisywał wywożenie cywilów: „Jeśli przypadkiem został wózek, chowano go starannie do ucieczki całej rodziny na wypadek ukazania się nieprzyjaciela, taką groźbę budziły obozy koncentracyjne, które Anglicy zaczęli wtedy zakładać we wsiach, gdzie stały załogi”³¹. Obawa przed internowaniem w obozach zmuszała kobiety i dzieci do szukania schronienia przy komandach. De Wet pisał, że dzieci musiały uczestniczyć nawet w tak niebezpiecznych operacjach jak przechodzenie komanda przez linie angielskich umocnień: „Czyż nie lepiej było wystawiać te niewinne istoty na kule nieprzyjacielskie, które mogły je ominąć niż na śmierć, która szerzyła zniszczenie w obozach koncentracyjnych?”³²

Plastyczny obraz nieszczęść ludności cywilnej opisany przez stronę burską daje interesujący list — protest napisany 21 listopada 1901 przez F.W. Reitza, sekretarza stanu republiki Transwalu i Schalk Burgera pełniącego obowiązki prezydenta tej republiki. List skierowano za pośrednictwem Kitchenera (*sic!*) do premiera Salisbury’ego. Opublikowano go w Niebieskiej Księdze. Autorzy podkreślali, że protesty przeciw traktowaniu ludności cywilnej składane na ręce Kitchenera nie odniosły skutków, dlatego chcieli zainteresować tą sprawą polityków. Dobrze wiedząc o wyczuleniu opinii angielskiej na opinie o brutalnym prowadzeniu wojny przez wojskowych posłużyli się sugestywnym obrazem nieszczęścia kobiet, dzieci i starców. Pokazali, że wypędzeni pod przymusem z domów, byli narażeni w czasie podróży

²⁹ Raportu, ani jego streszczenia nie opublikowano w „Timesie” pomimo zwyczaju zamieszczania informacji o wszystkich Niebieskich Księgach dotyczących obozów, jeżeli przyjęła redakcja na jesieni 1901 r. Być może chciano uniknąć tej publikacji w okresie świąt Bożego Narodzenia.

³⁰ Dane o śmiertelności w obozach za: czerwiec 1901 — Pp Cd 608 cyt. za: TWE No 1282, 26 Jul. 1901, s. 475; lipiec 1901 — Pp Cd 694 cyt. za: TWE No 1286, 23 Aug. 1901, s. 539; sierpień 1901 — Pp Cd 789, cyt. za: TWE No 1292, 4 Oct. 1901, s. 635; wrzesień 1901 — Pp Cd 793, cyt. za: TWE No 1295, 25 Oct. 1901, s. 682; październik 1901 — Pp Cd 853, cyt. za: TWE No 1301, 20 Dec. 1901, Suppl., s. III; listopad 1901 — tamże; grudzień 1901 — Pp Cd 902, cyt. za TWE No. 1306, 24 Jan. 1902.

³¹ Ch. de Wet, *Trzy lata wojny o niepodległość*, brak nazw. tłum., Warszawa 1903, s. 33-34, [wyd. oryginalne: Ch. de Wet, *Three Years of War*, London 1902].

³² Tamże, s. 118-119.

pod konwojem na szykany żołnierzy, na deszcz, upał i chłód. Przekonywali, że określenie „obozy uchodźców” jest kłamliwe (*unjust and misleading interpretation*) i że te obozy są właściwie więzieniem. Dla przykładu opisali sytuację, kiedy kobiety wypuszczone dla przekonania swoich mężów do poddania się po słynnej proklamacji Kitchenera z 8 sierpnia 1901 musiały wrócić do obozów, bo pozostawiły dzieci jako zakładników. Autorzy listu określali lokalizację obozów w Belfast, Middelburgu, Standerton i Volksrust w Transwalu jako nieporozumienie z powodu zwykle panujących tam chłodów i wiatru. Ogólne wnioski co do stanu obozów były analityczne do spostrzeżeń Emily Hobhouse i Millicent Fawcett. Niewygodne namioty nie chroniły mieszkańców przed burzami i wiatrem. Porcje jedzenia były niewystarczające, zwłaszcza dla dzieci. Brak było skutecznej opieki medycznej. Chore dzieci izolowano od matek. Reitz i Schalk Burger zapewne liczyli na szczególne wzruszenie angielskiego czytelnika obrazem nieszczęść kobiet z bogatych rodzin ograbionych z własności, pozbawionych służby³³ i zmuszonych do wykonywania poniżających prac: *On account of the sting supply of fuel women of the most noble families of South Africa has been obliged together with their own hands fuel consisting of dry cow dungs to prepare food for themselves and their families*³⁴.

Reitz i Schalk Burger, jak wynika z listu, byli świadomi zainteresowania sprawą obozów w Wielkiej Brytanii. Dlatego dołączali do chóru świadków domagających się nie fałszowania obrazu wojny przez rząd brytyjski.

Pierwszym brytyjskim politykiem, który musiał stawić czoła sprawie obozów na miejscu, w Afryce Południowej był Alfred Milner, od lutego 1901 r. administrator Orange River Colony i Transwalu. Jego celem było doprowadzenie do ostatecznego zwycięstwa nad Burami z republik bez kompromisów i bez oglądania się na proburską opozycję tak w Kolonii Przylądka jak i w Londynie. Milner, podobnie jak członkowie rządu, gotów był zawzięcie bronić zafałszowanego wizerunku wojny prowadzonej przez Brytyjczyków z poszanowaniem wroga. Afrykanerom z Kolonii Przylądka zgromadzonym na kongresie w Worcester oświadczył, że wojna ta jest najbardziej humanitarną ze wszystkich dotąd znanych³⁵.

We wrześniu i październiku 1900 r. przedstawił on Robertsonowi i Kitchenerowi własny plan prowadzenia wojny przy jednoczesnej odbudowie kolonii³⁶. Zakładał on tworzenie obszarów chronionych wokół większych miast, osłoniętych kordonem wojsk brytyjskich. Tereny te miały być systematycznie, ale powoli rozszerzane. Pomysł istnienia obozów poparł o tyle, że wydawały mu się namiastką takich obszarów strzeżonych dla opieki nad poddającymi się Burami. Służyłyby nakłanianiu do lojalności coraz większej liczby farmerów. Nakłaniać można było również szantażem poprzez internowanie ich rodzin. *Latterly something has been done to check the general demoralisation and to afford places of refugee for those willing to submit, by establishing camps along the railway lines to which burgers may take themselves, their families and their stock for protection. No doubt this is a very inadequate substitute for the effectual defence of whole districts. Consequently the camps are mostly tenanted by women and children whose male relatives are in many cases in field against us. But as far as it goes, it is a good measure, and*

³³ Nie było to regułą. Przeciwnie, burgherzy często posiadali w obozach afrykańskich służących.

³⁴ Pp Cd 902, brak nr dok., cyt. za: TWE No. 1306, 21 Jan. 1902, s. 51.

³⁵ C. H e a d l a m, op. cit. t. II, s. 177n.

³⁶ Tamże, s. 163-164.

there can be no doubt that, whenever we succeed in striking a decisive blow at any of the numerous commandos roaming about the country, a good of their less willing members will find their way to one or other of these camps, in order to avoid further fighting³⁷. Zapatrzonego w swój subtelny i wymagający konsekwencji plan Milnera niepokoiła brutalność wojskowych palących farmy nawet tych ludzi, którzy zachowali lojalność wobec władzy brytyjskiej podczas partyzanckich rajdów. *This, no doubt, resulted in further accessions to the ranks of enemy*³⁸. Drażnił go zamęt związany z opuszczaniem przez garnizony kilku małych miejscowości zagrożonych przez partyzantów, gdzie już zdążył zainstalować cywilną administrację. Nie popierał niszczenia zapasów żywności (*Indeed the loss of crops and stock is far more serious matter than the destruction of farm buildings of which so much has been heard*)³⁹. Milner myślał o tym, aby zminimalizować trudności wojny dla ludzi, których zamierzał przyciągnąć do sprawy budowy nowej, lojalnej brytyjskiej Afryki Południowej. Zaangażował się w sprawę organizacji szkolnictwa. Już w kwietniu 1901 r. istniały w obozach uchodźców w Oranii i Transwalu równoległe szkoły dla dzieci z nauką prowadzoną w języku holenderskim i angielskim. Władze kładły nacisk na rozwój tych drugich. Wyznaczony przez Milnera kierownik szkół w nowych koloniach, E.B. Sargent, ściągnął kilkadziesiąt nauczycielek z brytyjskich dominiów, głównie z Kanady⁴⁰. Według informacji Goold-Adamsa w obozach Orange River Colony w listopadzie uczyło się w szkołach 12 123 dzieci w stosunku do niespełna 9 000 przed wojną⁴¹. Był to, jak się zdaje, jedyny sukces brytyjskiej polityki wobec burskiej ludności cywilnej w trakcie tej wojny.

Intensywne zainteresowanie pogarszającą się sytuacją w obozach wydaje się dość późne w korespondencji Milnera. Przynajmniej jednak do czasu inspekcji komisji pani Fawcett jego zwierzchność nad obozami była tylko teoretyczna⁴². Jednak w kwietniu Brodrick, uniwersytecki kolega Milnera z Balliol, zapewniał członków Izby Gmin, że „sir Alfred Milner przywiązuje osobistą wagę do spraw traktowania uchodźców”⁴³. Oczywiście Kitchener planował już od marca 1901 r. zrzucić nierozwiązywalny problem zarządzania obozami na Milnera. Podwładni generała, jak już pisałem, uzgadniali z administracją cywilną dostawy potrzebnej dla uchodźców żywności, odzieży, lekarstw itd. W lutym 1901 r. Wysoki Komisarz podejmował Emily Hobhouse obiadem i to on umożliwił jej podróż do obozów koncentracyjnych ze względu na jej koneksje wśród liberałów. Zlekceważył jednak jej zdanie. Uważał pannę Hobhouse za „proburską krzykaczkę”⁴⁴. Na przełomie czerwca i lipca 1901 r. Milner odniósł sukces w walce z Kitchenerem o zmianę sposobu prowadzenia wojny. W czasie swojej wizyty w Londynie przekonał rząd do prowadzenia „polityki ochrony” (*protection policy*) zamiast „polityki niszczenia” (*devastation policy*). To upoważniło go, jak sądzę, do częściowego decydowania o losie ludności cywilnej, a nie administrowania zgodnie z dyktatem wojsko-

³⁷ Tamże, s. 193.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 226. Por. Milner do Chamberlaina 6 lutego 1901, fragment cytowany w: TWE No. 1269, 26 Apr. 1901.

⁴¹ Pp Cd 903, 169 Goold-Adams 3I 1902; cyt. za: Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 553.

⁴² Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 494. Por. J. A m e r y, *The Life of Joseph Chamberlain* t. IV, London 1951, s. 36.

⁴³ TWE No 1269, 26 Apr. 1901, s. 269. Streszczenie przemówienia Brodricka w parlamencie.

⁴⁴ Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 501.

wych. Rządowi brytyjskiemu zaś udało się powściągnąć forsowanie przez głównodowodzącego ostrych restrykcji wobec Burów, w tym również deportacji kobiet poza Afrykę Południową⁴⁵. W sierpniu 1901 r. Milner powrócił z Afryki Południowej po czterech miesiącach spędzonych w Londynie (w czasie nieobecności zastępował go Kitchener). Przywiózł sztab własnych współpracowników do pomocy przy administrowaniu i odbudowie nowych kolonii.

Ogromne poruszenie wywołane w Wielkiej Brytanii wiadomościami o sytuacji w obozach zmusiło Milnera do zajęcia się ich nadzorowaniem. Niezwykle ważna była tu postawa jego przełożonego, szefa Colonial Office, Josepha Chamberlaina. Julian Amery, biograf tego wybitnego polityka, twierdził, że Chamberlain poczuł się szczególnie odpowiedzialny za obozy przejęte z rąk wojskowych w okresie makabrycznej epidemii odry wśród dzieci zimą i wiosną 1901 r. (tj. w okresie sierpień — grudzień na południowej półkuli)⁴⁶. Autentyczne przejęcie tą sprawą wynikało, jak sądzę, z mentalności tego działacza społecznego, dobroczyńcy Birmingham w latach siedemdziesiątych zeszłego wieku. Poza tym istniał silny nacisk części opinii publicznej, która potępiała Chamberlaina jako autora południowoafrykańskiej polityki rządu. Świadomość bezradności wobec epidemii spowodowała zwątpienie w sens utrzymywania obozów. 4 listopada 1901 Chamberlain pisał do Milnera: *The mortality in the concentration camps has undoubtedly roused deep feeling among people who cannot be classed with the pro-Boers. It does not seem to me altogether a complete answer to say that the aggregation of people who are specially liable to infectious disease has produced a state of things which is inevitable — Personally, as you know I have always doubted the wisdom or necessity of this concentration, but, be that as it may, we ought to give some evidence of exceptional measures when the concentration has the results shown by recent statistics*⁴⁷. Rozwiązywanie obozów i rozpuszczanie internowanych wydawało się jedną z możliwości uratowania burskich cywilów przed śmiercią. Chamberlain podsuwał Milnerowi co najmniej dwukrotnie — w depe szach z 1 października i 5 listopada — pomysł przeniesienia części uchodźców do zdrowego, nadmorskiego Natalu⁴⁸. Milner wszelako uważał za celowe zachowanie obozów: *As regards concentration camps I should greatly regret any general change of policy, though I realise that if present death-rate continues some at least of camps may have gone so far with it, I fear that a change now might only involve us in fresh and greater evils*⁴⁹. To uporczywe trzymanie się koncepcji obozów tłumaczył względami humanitarnymi. „Większe zło” to w opinii Milnera być może widmo głodowej śmierci ludzi wypuszczonych do zniszczonego i wyludnionego kraju. Pamiętać należy, że usprawiedliwiając posunięcia Kitchenera na potrzeby prasy także wysuwał na pierwszy plan względy humanitarne — zapewnienie kobietom i dzieciom takich racji żywnościowych, jakie otrzymywali żołnierze brytyjscy⁵⁰.

Śmiertelność w obozach stawała się problemem zbyt wstydlivym dla rządu brytyjskiego, by uniknąć przyznania się do winy. *The black spot — the very black one — the picture is the frightful mortality in the Concentration Camps. I entirely*

⁴⁵ Tamże, s. 512.

⁴⁶ J. A m e r y, op. cit., s. 37.

⁴⁷ Chamberlain do Milnera 4 listopada 1901, w: C. H e a d l a m, op. cit. t. II, s. 228.

⁴⁸ Chamberlain do Milnera 1 października i 5 listopada 1901 [w:] J. A m e r y, op. cit., s. 34.

⁴⁹ Milner do Chamberlaina 7 listopada 1901 [w:] C. H e a d l a m, op. cit. t. II, s. 229.

⁵⁰ C. H e a d l a m, op. cit. t. II, s. 228.

agree with you with thinking, that while a hundred explanation may be offered and a hundred excuses, they do not really amount to an adequate defence — pisał Milner do Chamberlaina w liście z 7 grudnia 1901 r.⁵¹ Przyznawał, że zadanie zaradzenia epidemiom i głodowi, przed którym go postawiono było po prostu niewykonalne wobec bałaganu pozostawionego przez wojskowych. *I should prefer to say at once as far as the civil authorities are concerned, we were suddenly confronted with a problem not of our making, with which it was beyond our power properly to grapple*⁵².

Milner przekonał się, że całe przedsięwzięcie było chybione i godne potępienia. Znał wnioski i zalecenia Millicent Fawcett jako jeden z pierwszych⁵³. Teraz żałował zgubnych skutków polityki Kitchenera, w której ogrom zamierzenia nie szedł w parze z możliwościami realizacji. Obwiniał głównodowodzącego, bo zdawał sobie sprawę, jak bardzo gwałtowne oczyszczenie kraju metodami Kitchenera rujnowało jego własny plan ochrony ludności cywilnej na strzeżonych terenach do końca wojny. Był przekonany, że zgromadzenie ludzi w obozach prowadzi do eksterminacji białej ludności obu nowych kolonii. W poufnym liście do Haldane'a, jednego z przywódców imperialistów w Partii Liberalnej, pisał: *We attempted an impossibility and certainly I should have never touched the thing, if when the concentration first began, I could have foreseen that the soldiers meant to sweep the whole population of the country higgledy piggledy into a couple of dozen camps*⁵⁴.

Z drugiej strony jednak uważał, że dla dobra Wielkiej Brytanii byłoby lepiej gdyby poprzednio nie popełniono błędu, „który uczynił nas odpowiedzialnymi lub częściowo odpowiedzialnymi za szkody, które powinny spocząć na barkach nieprzyjaciela”⁵⁵. Sytuacja z jaką zetknął się Milner w drugiej połowie 1901 r. zmusiła go do dwuznacznej i niebezpiecznej dla dobrego imienia Brytyjczyków, bo skazanej na niepowodzenie, akcji humanitarnej. Świadomość niechybnej katastrofy 117 tysięcy ludzi zamkniętych za drutami była dla niego bolesna tym bardziej, że po wizycie w Londynie latem 1901 r. wiedział jak wielkim zaufaniem w kręgach rządowych obdarzano jego dotychczasowe dokonania w Afryce Południowej.

Spoglądając jeszcze raz na list do Chamberlaina z 7 grudnia 1901 wydaje się, że Milner nie tylko chciał okazać w nim skruchę z powodu własnej bezradności, cudzej bezmyślności i niekompetencji. Nadawał swojej pracy nad poprawą warunków w obozach wymiar syzyfowego heroizmu. Chciał udowodnić, jak się zdaje, że choć zadbał, aby zrobiono wszystko co możliwe dla ratowania ludności cywilnej, to jest człowiekiem zaangażowanym w przegraną sprawę. Taki ton powrócił w cytowanym już liście do Haldane'a: *I am sorry to say I fear, without undervaluing the great amount excellent and devoted work done in the camps that the whole thing has been a sad fiasco*⁵⁶.

Milner z zalem deklarował, że na co najmniej dwa miesiące przed początkiem grudnia 1901 r. był świadomy tego, że śmiertelność nie spadnie. Nie mógł tego powiedzieć o innych brytyjskich decydentach w Afryce Południowej (tj. wojsko-

⁵¹ C. Healdam, op. cit. t. II, s. 229.

⁵² Tamże.

⁵³ Th. Pakenham, op. cit., s. 517.

⁵⁴ Milner do Haldane'a 8 grudnia 1901, w: C. Healdam, op. cit. t. II, s. 230.

⁵⁵ Milner do Chamberlaina 7 grudnia 1901, za: C. Healdam, op. cit. t. II, s. 229.

⁵⁶ Zob. przyp. 54.

wych)⁵⁷. Do pracy nad poprawą sytuacji zdrowotnej obozów zabrał się, jak twierdził, z wielką energią. Superintendenci obozów wprowadzili reżim sanitarny w myśl zaleceń Millicent Fawcett. Zgodnie z sugestiami Chamberlaina przeniesiono jeszcze w listopadzie i grudniu około 10 tysięcy kobiet i dzieci do nowo-wybudowanych obozów w Natalu, takich jak w Merebank nieopodal Durbanu. Oczywiście urzędnicy Milnera musieli się liczyć z niechęcią ludzi do opuszczania rodzinnych okolic. Tak na przykład 100 osób z Simonstown podpisało petycję domagającą się powrotu w rodzinne strony. Poza tym doradcy jak panie z Ladies Comitee sprzeciwiły się podróży do Natalu kobiet z dziećmi na rękę i chorych. W rezultacie zdecydowano się wysłać część ludzi na wybrzeże, aby potem powrócili do obozów w rodzinnych stronach, kiedy obozy te zostaną przeniesione w bardziej odpowiednie miejsce lub przebudowane. Obozy szczególnie zagrożone chorobami zamierzano likwidować. Milner sprzeciwił się przetransportowaniu części kobiet i dzieci do Kraju Przylądka⁵⁸. „Dekoncentrację” obozów przeprowadzał John Buchan, od listopada 1901 osobisty asystent Wysokiego Komisarza, jeden z członków słynnego Kindergarten⁵⁹.

Gorzej było z innym zakładanym przez Chamberlaina sposobem na zmniejszenie liczby uchodźców — zwolnieniami. Jak wiemy do grudnia 1901 r. ludzi w obozach wciąż przybywało. Niechętny „rozpuszczaniu” był Milner „ze względów humanitarnych”. Władze wojskowe natomiast utrudniały nawet powrót brytyjskich uchodźców do Johannesburga⁶⁰. Poprawa pracy kolei przyczyniła się do zapewnienia stałych dostaw żywności dla ludności cywilnej. Już w listopadzie 1901 r. po oczyszczeniu z partyzantów przez wojsko okolic głównych szlaków kolejowych i dróg Milner dostrzegł, że przywrócono punktualne kursowanie pociągów⁶¹. Wysoki Komisarz był ciągle świadomy trudności zadania, jakim było przyspieszenie i zwiększenie dostaw do obozów, gdy ciągle rosła liczba internowanych, którzy docierali na miejsce w stanie wyczerpania. Nie było łatwo uzyskać pierwszeństwo w stosunku do potrzeb aprowizacyjnych i materiałowych prawie trzystutysięcznej armii. Poza tym należało zadbać o dostawy materiałów potrzebnych do przywrócenia funkcjonowania przemysłu i rolnictwa w dawnych republikach i zapatrzeniu Johannesburga⁶².

Milner poszukiwał odpowiednich ludzi do pracy w obozach: intendentów, lekarzy i pielęgniarek⁶³. Wysoko cenił pracę ochotników takich jak doktor Jane Waterston, legendarna lekarka z Kraju Przylądka, czy misjonarz z Natalu James Lindley, których umieścił na czele listy osób do uhonorowania przez króla. Chwalił

⁵⁷ Milner do Chamberlaina 7 grudnia 1901, w: C. H e a d l a m, op. cit. t. II, s. 229; *It was not till six weeks or two months ago that it dawned on me personally (I cannot speak for others) that the enormous mortality was not merely incidental to the first formation of the camps and the sudden inrush of thousands people already sick and starving but was going to continue.*

⁵⁸ TWE No 1308, 24 Jan. 1902, Suppl., s. III: Raport Milnera w sprawie obozów z 15 listopada 1901.

⁵⁹ Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 553.

⁶⁰ O powrocie uchodźców: Milner do Chamberlaina 15 listopada 1901; C. H e a d l a m, op. cit. t. II, s. 296.

⁶¹ Tamże, s. 295.

⁶² Tamże, s. 298.

⁶³ Milner do Haldane'a 8 grudnia 1901. C. H e a d l a m, op. cit. t. II, s. 230.

też sobie współpracę z paniami z Guild of Loyal Women, które odwiedzały obozy z wizytami i misjami charytatywnymi⁶⁴.

Chamberlain zaproponował mu przysłanie oficerów doświadczonych w pracy w obozach dla głodujących w Indiach. Ostatecznie dwóch takich specjalistów pracowało w Afryce Południowej⁶⁵. Milner sprzyjał pracy organizacji charytatywnych takich jak Society of Friends⁶⁶. Nie dopuszczał do obozów osób krytycznych wobec słuszności wojny. Zakazał wpuszczenia do Afryki Południowej Emily Hobhouse, która w październiku 1901 r. ponownie przyплыnęła do Kapsztadu. Za bardzo przestraszył się politycznych skutków jej pierwszej wizyty.

Ciągle, mimo demonstrowanego obrazu przeprowadzonej energicznie reformy, Milner nadal ulegał atmosferze hysterii i paniki. Zdawał sobie sprawę z niewystarczalności podjętych środków. W depeszy do pułkownika Goold-Adamsa w grudniu 1901 r. przepowiedział rychłą śmierć wszystkich kobiet i dzieci do wiosny 1903 r.⁶⁷

Tymczasem, wbrew jego obawom, śmiertelność dzieci na odrę i tyfus zaczęła właśnie w grudniu raptownie spadać. W styczniu 1902 r. w Orange River Colony zmarło tylko 755 osób na przeszło 42 tysiące, w Transwalu 639 — w tym 429 dzieci — na ponad 66 tysięcy przetrzymywanych w obozach (w tym 25 tysięcy dzieci). W marcu w Afryce Południowej umarły 402 osoby w obozach, z czego w Oranii 179, w Transwalu 155 a w Natalu 79. Dzienna liczba zgonów, jak donosił „Times”, spadła poniżej przeciętnej w wielkich miastach na Wyspach Brytyjskich⁶⁸. Epidemii powstrzymało nie tylko wprowadzenie zaleceń różnych komisji i ofiarna praca personelu medycznego. Rozgęszczono obozy poprzez wysłanie części ludzi do Natalu, co stało się praktyką do końca wojny⁶⁹. Główną przyczyną było zaprzestanie przez wojsko umieszczania nowych uchodźców w obozach.

Artykuły z „Timesa” oddały szczególne świadectwo sprawy obozów koncentracyjnych spośród całej prasy brytyjskiej. Ten wybór nie jest przypadkowy, bo to gazeta o największej politycznej sławie, symbol niezależności prasy, a w trakcie trwania wojny burskiej otwarcie sprzyjająca polityce rządu. Oczywiście tytuł o takiej reputacji nie dopuszczał manipulacji i oszczerstw najniższego gatunku. „Times” dbał o pozory obiektywnego spojrzenia na sprawę tej wojny. Dlatego w 1901 r. obok wykazów poległych oficerów i nagrodzonych medalami za męstwo żołnierzy brytyjskich zamieszczono także list w obronie honoru generała de Weta⁷⁰. Przeglądając tygodniowe wydanie „Timesa” w poszukiwaniu informacji o obozach koncentracyjnych można dostrzec bardzo wyraźnie cezurę co do ilości takich artykułów i notatek. Od grudnia 1900 do czerwca 1901 r. można wyłuskać niewiele

⁶⁴ C. Healdam, op. cit. t. II, s. 231-232.

⁶⁵ J. Amery, op. cit., s. 37; Th. Pakenhams, op. cit., s. 553.

⁶⁶ Por. TWE No 1326, 30 May 1902, s. 344. Listy pani Anny Hogg z Blackrock hr. Dublin, delegatki Society of Friends, która w ciągu roku odwiedziła 30 obozów z misją charytatywną. List zawiera długie podziękowanie dla władz za umożliwienie tych wizyt.

⁶⁷ Milner do Goold-Adamsa 2 grudnia 1901 [za:] Th. Pakenhams, op. cit., s. 518.

⁶⁸ Pp Cd 939 cyt. za: TWE No 1321, 25 Apr. 1902, s. 259. Porównanie do dziennej liczby zgonów w wielkich miastach brytyjskich za: TWE No 1314, 7 Mar. 1902, s. 146, korespondencja z Pretorii.

⁶⁹ Por. TWE No 1312, 21 Feb. 1902, s. 114. Informacja o wysłaniu 3 tysięcy Burów z obozu w Pietersburgu w pfn. Transwalu do Colenso i tysiąca ludzi z tegoż obozu na wybrzeże do Durbanu. TWE No 1316, 21 Mar. 1902, Informacja o wysłaniu 182 osób z obozu Bloemfontein do East London w Kolonii Przylądka.

⁷⁰ TWE No 1262, 8 Mar. 1901, s. 165.

takich wiadomości, głównie zresztą z depeš agencyjnych i listów do redakcji. Publikacja raportu Emily Hobhouse i pierwsza debata parlamentarna na temat obozów w czerwcu spowodowała nagłe zainteresowanie dziennikarzy „Timesa” tą tematyką. Obozy koncentracyjne powracały w omówieniach sytuacji w Afryce Południowej i przedrukach artykułów z wydarzeń codziennych. Od lipca 1901 r. do końca wojny funkcjonowała w „The Times Weekly Edition” stała rubryka „The Concentration Camps” pojawiająca się w co drugim lub co trzecim numerze gazety. Choć treść tej rubryki zajmującej na ogół prawie pół kolumny opierała się przeważnie na wyborze z cennych i wiarygodnych dokumentów wydawanych z serii „Parliamentary Papers” to nie sposób oprzeć się wrażeniu, że był to materiał skomponowany do odpierania ataków krytyków tej wojny i obozów w szczególności. Opisując na bieżąco przebieg działań wojennych gazeta korzystała zarówno z korespondencji własnych dziennikarzy, jak i depeš agencyjnych Reutera i Laffana. W wydaniu tygodniowym zapełniały one przeważnie całość drugiej strony gazety. W pierwszej połowie 1901 r. zawierały one także wyjątkowo lukrowane przyczynki do wiedzy o losie ludności cywilnej. W jednej z depeš ze stycznia opisywano wspólne eskapady farmerów burskich przeniesionych do obozów i żołnierzy brytyjskich dla odzyskania bydła błąkającego się po stepie lub zagarniętego przez komanda. O wywożeniu ludzi i ich dobytku napisano, że odbyło się sprawnie i bez oporu⁷¹. Oczywiście autor takiej depešy nie rozróżniał całej możliwej palety postaw ludzi wobec deportacji. Od dobrej woli tych, którzy chcieli się poddać i obawiali się zemsty rodaków, przez tych, którzy chronili się w obozach przed widmem głodu i braku schronienia, do tych, których wygnano pod przymusem podejrzewając o udzielanie pomocy partyzantom lub dlatego, że obok ich domu komando urządziło zasadzkę na oddział brytyjski. Korespondent „Timesa” potraktował wszystkich jako lojalistów spragnionych humanitaryzmu brytyjskiej armii.

Przedrukowany w kwietniu reportaż nie wymienionego z nazwiska dziennikarza australijskiego pokazywał natomiast wzorowe zachowanie żołnierzy brytyjskich przy deportacji kobiet i dzieci. Żołnierze pomagali ładować meble, ubrania i naczynia na wozy. Bawili się z dziećmi. Kobiety pogodzone z planowanym zniszczeniem własnych domów z wdzięcznością przyjmowały te życzliwe gesty Anglików. Siostrze generała Louisa Bothy — pani Wessels przypisano słowa będące niemal zachętą dla żołnierzy do podpalenia jej farmy, skoro wymagało tego prawo wojny. W tej rzeczywistości tylko wściekłe ataki partyzantów zagrażały życiu konwojowanych przez Brytyjczyków kobiet, dzieci i starców⁷².

Akcentowano wielokrotnie humanitaryzm idei koncentracji ludzi w obozach. 9 sierpnia 1901 „Times” przedrukował depešę Kitchenera o projekcie dobrowolnego przejścia kobiet i dzieci z komanda Axberta do obozu w Krugersdorpie w Transwalu. Pomysł, jak doniesiono, został zrealizowany⁷³.

W sierpniu 1901 r. dwukrotnie napisano o groźbie wybuchu epidemii wśród nowych uchodźców w obozach: odry w Kroonstadt pomiędzy ludźmi przyprowadzonymi z Reitz i dyfterytu u wycieńczonych uchodźców z obozu w Brandfort.

⁷¹ TWE No 1255, 18 Jan. 1901, s. 34: depeša Reutera z Pretorii 9 stycznia 1901.

⁷² TWE No 1268, 19 Apr. 1901, Suppl., s. III: Charges against British Troops.

⁷³ TWE No 1284, 9 Aug. 1901, s. 506: The Concentration Camps — Kitchener do Brodricka 31 lipca 1901. Brak źródła.

Sprawne dostawy lekarstw oraz wysłanie dodatkowych lekarzy zapobiegły najgorszemu⁷⁴.

Tekstem, który odbiegał od stereotypowych relacji z obozów w Afryce Południowej w tej gazecie była zamieszczona w numerze z 21 czerwca 1901 korespondencja z Bloemfontein pióra specjalnego wysłannika na tę wojnę — Leonarda Amery'ego. Data jej opublikowania dziwnie zbiegła się z rozpetaniem się w Wielkiej Brytanii dyskusji wokół raportu Emily Hobhouse. Sprawozdanie Amery'ego było bardzo szczegółowe. Wymieniało nawet liczbę namiotów rozbitych w obozach. Dotyczyło 13 obozów utworzonych w Oranii — Brandfort, Vredefort Road, Norvals Pont, Bloemfontein, Winburg, Springfontein, Heilborn, Ailwal North, Kronstadt, Harrismith, Kimberley, Bethulie i Ladybrand. Umieszczono w nich 26 800 uchodźców (stan na 18 czerwca 1901 — JŻ). Autor musiał przyznać, że w obozach panuje wysoka śmiertelność: *This may be seen high, but many reasons have conduced to this high rate, which is now rapidly increasing*. Najwięcej ludzi umierało w Bloemfontein — w ciągu roku wskaźnik wyniósł 383,16 na 1000 osób. Przeciętne wskaźniki dla wszystkich obozów były niższe (116,76) albowiem w niektórych obozach jak Heilbron (25,92) czy Bethulie (49,66) wskaźnik umieralności nie był jeszcze wysoki. Dla porównania: w październiku tego roku umieralność dzieci w obozach w Oranii osiągnęła wskaźnik 62,9 na 100 osób w ciągu roku, przy proporcji 34,4 w tej samej skali dla wszystkich mieszkańców obu dawnych republik. O zdrowie w obozach mieli zadbać oficerowie-lekarze z Królewskiego Korpusu Medycznego, których wkrótce miała zastąpić ekipa 8 lekarzy i 18 pielęgniarek wysłanych z Wielkiej Brytanii. Szpitale umieszczono w wielkich namiotach (*marquees*), ale w Bloemfontein i Kimberley miały być wkrótce przeniesione do budynków wzniesionych za sumę 1500 funtów. Mieszkańcy obozu założonego obok stolicy Oranii zajmowali 600 namiotów — 30 rzędów po 20 sztuk w każdym. Rozpoczęto jednak budowę drewnianych i żelaznych domów-schronów dla uchodźców. Tylko w Heilbron wszyscy mieszkańcy zostali rozlokowani w domach czy barakach stanowiących przecież pewniejszą ochronę przed deszczem, chłodem i upałami niż namioty. Budowa baraków, jak pamiętam, była jednym z głównych postulatów dotyczących poprawy warunków mieszkania. Wśród uchodźców rozdano 15 tysięcy koców i odzież za 1800 funtów przekazaną przez organizacje charytatywne. Założono obory i mleczarnię, aby dostarczać świeże mleko dla chorych i dzieci. Zorganizowano płatne roboty dla zdolnych do pracy mężczyzn. Wreszcie wydano przepustki dla dorosłych uprawniające do odwiedzania miast, obok których były obozy, aby deportowani nie czuli się więźniami. Zbyt często jednak Amery podkreślał życzliwość i szczodrobliwość władz brytyjskich, by uznać go za obiektywnego. Zwłaszcza, gdy napisał, że dostawa 88 ton żywności dziennie odbywała się kosztem ważnych potrzeb wojskowych. Opisywał chciwość Burów, którzy udając biednych przywłaszczali sobie koce dane im przez rząd⁷⁵. Nie znajdziemy ani odniesień do grożącej ludziom epidemii, ani przyznania się do błędów po własnej stronie w niepodpisanej długiej korespondencji agencji Reutera z obozu w Klerksdorp w Transwalu z 15 lipca 1901. Autor zebrawszy dokładne informacje

⁷⁴ TWE No 1285, 16 Aug. 1901, s. 522: depesza Reutera z Bloemfontein oraz TWE No 1284, 9 Aug. 1901, s. 506. Kitchener do Brodricka 3 sierpnia 1901.

⁷⁵ TWE No 1277, 21 June 1901, s. 392: korespondencja z Bloemfontein. z 18 czerwca 1901. Tamże, s. 401-402: streszczenie z „Timesa” z 20 czerwca 1902.

oceniał, że superintendent obozu Herbert W. Howard i jego zastępczynię panie Duncan i Conrad sprawują swoje obowiązki wzorowo. Ktoś, kto zaufałyby relacji z Klerksdorp, stwierdziłby, że w obozie prawie nikt nie chorował, bowiem od założenia do końca czerwca zmarły tam zaledwie 33 osoby, z czego 30 powyżej 69 roku życia. Obóz był sprzątnięty przez mieszkańców, śmieci wywożono codziennie. Regularnie przywożono węgiel z Johannesburga na plac za obozem. Istniały cztery ujęcia czystej wody do picia, w tym dwa z beczkowozów. Rozdano potrzebującym 600 koców. Zapewniono duże, choć niezbyt bogate racje żywnościowe. Jednak dla dzieci i chorych były specjalne dodatki: masło, ryż, warzywa. Zorganizowano dwa szpitale: jeden dla chorych na tyfus w wyizolowanym budynku dawnej giełdy, drugi w namiotach za obozem z możliwością pielęgnacji chorych przez krewnych i znajomych. Ani śladu epidemii odry wśród dzieci, chociaż zaledwie 355 osób na przeszło 3000 internowanych miało więcej niż 12 lat. Z pewnością raporty z innych obozów nie byłyby tak budujące⁷⁶.

Z uporem drażyli redaktorzy „Timesa” wątek braku higieny wśród Burów jako głównej przyczyny wysokiej ich śmiertelności. Taką diagnozę stawiał Amery pisząc o Bloemfontein. Uważał za obiektywny powód epidemii fakt, że ludzie, którzy nie myli się, nie sprząkali i nie leczyli porządnie, żyjąc na bezkresnym stepie, zgromadzeni na niewielkiej przestrzeni musieli stać się ofiarą chorób. W przedrukowanych z Niebieskich Ksiąg raportów lekarzy z okresu 20 marca — 20 października 1901 „strona po stronie odsłania się pośępna relacja ze stanu rzeczy, w którym najbardziej gorliwe wysiłki, aby zapewnić bezpieczeństwo i wygodę mieszkańców zostały w wysokim stopniu udaremnione przez niepojętą prawie ignorancję, upór i brud samych mieszkańców”. Doktor Kendall Franks w sprawozdaniu z sierpnia 1901 r. notował, że w obozach tylko wyższa liczba zgonów dzieci na odrę była zjawiskiem nienaturalnym. Oczywiście autorzy raportów zdawali sobie sprawę, że odra mogła powodować śmierć dziecka, gdy nie było należycie pielęgnowane w okresie występowania wysypki i zostało narażone na zimno. Generał Maxwell administrator obozów w Transwalu przypisywał dużą liczbę zgonów dzieci na odrę niewłaściwemu postępowaniu kobiet burskich, które nie potrafiły chronić dzieci od nocnych zimowych chłódów. Obwinał je także o nieprzestrzeganie zaleceń lekarzy. Według doktora Spencera tylko nieliczni mieszkańcy obozów zawieszali koce wewnątrz namiotów, aby utrzymać ciepło w nocy, a potem wietrzyli namioty w ciągu dnia. Kobiety burskie na ogół nosiły ze sobą małe dzieci przy wszystkich pracach nawet w kuchni. Lekarze ostro potępiali środki medycyny ludowej, do których przyzwyczajeni byli farmerzy i ich rodziny. Dr Franks opisał, jak malowanie ciał zieloną farbą zawierającą arsenik doprowadziło do śmierci trojga dzieci z rodziny Smithów. Dr Aymard przedstawił całą gamę burskich mikstur dla chorych dzieci: jedna zawierała eter, druga opium, trzecia ostry środek wymiotny. Powszechnie stosowano także okłady z końskiego nawozu jako środek przeciw gorączce tyfusowej. Dr Henderson przeciwstawił się podaniu choremu końskich odchodów gotowanych na oleju. „Brod, bieda i ignorancja rządzą niepodzielnie”. Według doktora Franka chore dzieci, które leżały w namiotach na matach, należałoby oskrobać z brudu. Poza tym praktyka odbywania porodów w namiotach narażała położnice na niebezpieczeństwo skałceń i zakażeń z powodu nieumiejętności przypadkowych położnych. Cała praca przy dzieciach, utrzymywanie

⁷⁶ TWE No 1286, 15 Aug. 1901, Suppl., s. III.

czystości i gotowanie spoczywało w obozach na kobietach. Mężczyźni, zdaniem angielskich lekarzy, uważali taką pracę za niegodne zajęcie⁷⁷. Oczywiście powinienem dodać, że większość mężczyzn z tych rodzin albo walczyła, albo była w obozach jenieckich na Wyspie św. Heleny, Bermudach i w Indiach.

Nie sposób nie uwierzyć tym opisom, jednakże szczególnie interesujący wydaje się następujący po nich komentarz. Otóż redakcja zamieściła te raporty ku uwadze czytelników, aby pokazać im „charakter narodowy” Burów, to jest ich ograniczenie, ignorancję i lenistwo. Chciano to przeciwstawić trudnościom z jakimi musieli zmagać się codziennie brytyjscy oficerowie, lekarze i pielęgniarki, aby zanieść do rodzin „wroga” światło cywilizacji. Zdaniem panny Phelps, pielęgniarki z obozu w Kimberley, autorki listu do „Timesa” z 25 września 1901, ludzie żyjący w tak niesamowitym brudzie zasłużyli sobie na zaprowadzenie reżimu sanitarnego drakońskimi środkami. Należało zmusić matki do kąpienia dzieci przynajmniej raz w tygodniu, a same kobiety raz w miesiącu. Panna Phelps z całą konsekwencją osoby przywołującej własne doświadczenia z pracy w slumsach londyńskiego East Endu proponowała karać nieposłusznych. W dodatku protestowała przeciw uprzywilejowaniu rodzin burskich pod względem wielkości racji żywnościowych, opieki medycznej i odzieży rozdawanej przez organizacje charytatywne. Oburzała ją bezczynność władz brytyjskich wobec nędzy brytyjskich uchodźców z Transwału — Uitlanderów⁷⁸. Nie był to jedyny taki głos. Milner także pisał do Chamberlaina o ludziach krytykujących rzekomo preferencje dla obozów kosztem niewzruszenie lojalnych Brytyjczyków: *on the other, the equally loud outcry against our injustice in leaving the British refugees in idleness and poverty at the coast, in order to keep the people in the concentration camps supplied with every luxury and comfort*⁷⁹. Zarzut psucia Burów nadmiarem komfortu był, zwłaszcza dla Milnera, absurdalny. Zaś pokazywanie Burów jako ludzi na niższym stopniu cywilizacyjnego rozwoju było zabiegiem mającym na celu dyskredytację ich jako członków tej samej co Brytyjczycy rodziny białych ludzi. Przedstawienie ich jako prymitywnych dzikusów zaciemniało fakt najbardziej bulwersujący opinię publiczną, że eksterminacji podlega biały naród. O cierpieniu czarnoskórych mieszkańców Afryki Południowej, także zamykanych w obozach, pisano niewiele.

Korespondenci prasowi z chęcią opisywali postęp i odbudowę w dawnych republikach. Zaznaczali, że władze obozów organizowały dla chętnych i zdolnych do pracy dobrze płatne roboty, ale Burowie często odrzucali ofertę pracy fizycznej pozostawiając ją Murzynom⁸⁰. Jak wiemy, Brytyjczycy chlubili się liczną frekwencją dzieci w szkołach. Pod ochronnym parasolem administracji brytyjskiej organizowano także dla chętnych kursy nauki rzemiosła i próbowano zagospodarować stojące odłogiem wskutek wojny tereny rolnicze. Innym argumentem mającym odciągnąć uwagę czytelnika gazety od katastrofy ludności cywilnej było uporczywe twierdzenie, że nie wszyscy internowani uskarżają się na obozy, jakby chcieli krytycy tego przedsięwzięcia. W takim duchu były napisane streszczenia relacji nor-

⁷⁷ TWE No 1300, 22 Nov. 1901, s. 784-5. Streszczenie z „Timesa” z 16 listopada 1901.

⁷⁸ TWE No 1285, 25 Oct. 1901, s. 687.

⁷⁹ Milner do Chamberlaina 15 listopada 1901; cyt. za C. Healdam, op. cit., t. II, s. 297-8. Por. The Treatment of Loyalist Refugee. List panny Niny Boyle z Dornfontein, Johannesburg. TWE No 1295, 4 Oct. 1901, s. 635.

⁸⁰ TWE No 1289, 13 Sep. 1901, s. 587.

weskiego lekarza dr Hougena pracującego w obozie w Pietermaritzburgu w Natalu⁸¹ i list pani Neybergh z The Guild of Loyal Women wizytującej obóz w Johannesburgu 2 sierpnia 1900⁸². W innym numerze zacytowano dwa prywatne listy kobiet burskich przeniesionych do obozu we wspomnianym już Pietermaritzburgu, które nie narzekały pisząc do krewnych na brak jedzenia, wody czy opału w obozie⁸³. Cóż jednak z tego, skoro obozy w Natalu nie były przeludnione, było w nich niewielu chorych i znajdowały się na terenach zasobnych w żywność. Dramatyczną wymowę miał inny list, napisany przez duchownego Holenderskiego Kościoła Reformowanego, Wielebnego J.C. Hefera do administratora Orange River Colony płk Goold-Adamsa. Pastor, który, jak napisał, stracił dwójkę dzieci w obozie w Vredefort Road, dziękował pułkownikowi za trud włożony w pomoc udzieloną uchodźcom. Prosił o umożliwienie powrotu do obozu (przebywał w Kolonii Przylądka), by być razem z wiernymi⁸⁴.

Dziennikarze z „Timesa” zarzucali przesadę nazbyt krytycznym relacjom z obozów. Posądzali Emily Hobhouse o łatwowierne uleganie bałamutnym opowieściom Burów⁸⁵. Jednak wydaje się, że to właśnie materiałom zamieszczonym w „Timesie”, z wyjątkiem dokumentów z „Parliamentary Papers” można zarzucić przekłamania. W liście do gazety zamieszczonym w numerze z 25 października 1901 Leonard Courtney (późniejszy lord), jeden z głównych działaczy ruchu antywojennego, zarzucił redakcji bezkrytyczne przyjmowanie wiadomości od korespondenta z Pretorii. Zdemaskował dla przykładu kłamstwo, jakim było twierdzenie, że internowanym w obozach nie odebrano prawa do ich swobodnego opuszczania. Przedstawił list napisany 4 sierpnia 1901 przez pewnego, jak określił „bogatego i o nieposzlakowanej lojalności” obywatela Kolonii Przylądka, któremu władze odmówiły wypuszczenia córki z dziećmi mieszkającej w jednym z obozów. Mąż tej kobiety był w brytyjskim obozie jenieckim. Courtney bronił odwagi Emily Hobhouse, która zrobiła więcej dla cierpiącej ludności cywilnej niż misje charytatywne, ponieważ domagała się prawdy o obozach koncentracyjnych. *She described her task as an impossible one but made more difficult by want of knowledge of limitation of supplies and limitation of freedom*⁸⁶.

Nie można, pisząc o reakcji brytyjskiej opinii publicznej na wojnę burską, nie doceniać przełomu dokonanego przez publikację raportu Emily Hobhouse i jej wystąpienia. Sprawa obozów koncentracyjnych stała się jednym z głównych argumentów „wielkiej moralnej krucjaty” rosnącej w siłę antywojennej opozycji.

W tym okresie opozycyjna wobec rządu w parlamencie Partia Liberalna była podzielona w sprawie stosunku do wojny. Praktycznie, ale nie formalnie uległa podziałowi na trzy ugrupowania: tzw. liberalnych imperialistów (zwanym „Limps”) z Edwardem Greyem, Herbertem Asquithem, Richardem Haldanem, a przede wszystkim pod duchowym wpływem pozostającego na uboczu od 1895 roku byłego premiera lorda Rosebery, antywojennych radykałów z Johnem Morleyem, Williamem Hartcourtem, Labouchère’em i młodym, rozpoczynającym karierę polityczną Davidem Lloyd-Georgem oraz umiarkowanych. Lider partii sir Henry Campbell-

⁸¹ TWE No 1283, 2 Aug. 1901, s. 491.

⁸² TWE No 1292, 4 Oct. 1901, s. 635.

⁸³ TWE No 1299, 22 Nov. 1901, s. 746 n. Listy podane do gazety przez pannę Susan Heckford.

⁸⁴ TWE No 1303, 20 Dec. 1901, Suppl., s. III.

⁸⁵ TWE No 1287, 30 Aug. 1901, s. 561. *The South African Situation* z „Timesa” 27 sierpnia 1901.

⁸⁶ TWE No 1295, 25 Oct. 1901, s. 687.

-Bannerman usiłował godzić zwalczające się zajadłe frakcje i popierał wojnę, ale skłonny był przestrzegać przed popełnianiem okrucieństw. Absolutnie przeciw wojnie była parlamentarna reprezentacja irlandzkich nacjonalistów z Johnem Redmondem na czele. Ci uważali się oficjalnie i z dumą za partię proburską. Skłonni byli konsekwentnie obnażać każdy przypadek brutalności armii brytyjskiej w tej wojnie. Utrudniali pracę parlamentu przez stosowanie dopracowanych do perfekcji metod obstrukcji. Wywoływali awantury nazbyt głośne nawet jak na Izbę Gmin, prowadzące nawet do wyprowadzania posta przez policję. Przeprowadzone jesienią 1900 roku przedterminowe wybory do parlamentu przeszły do historii pod nazwą „wybory khaki” ze względu na skalę posługiwania się przez partie rządzące patriotyczną czy szowinistyczną retoryką. Politycy konserwatywni zdawali sobie sprawę, że narzucanie tematyki południowoafrykańskiej pogłębi tylko walkę między frakcjami liberałów. W okresie patriotycznego uniesienia po klęskach „czarnego tygodnia”, a więc pod koniec 1899 i w pierwszej połowie 1900 r. Campbell-Bannerman nalegał na nieprzejednanych z grona radykałów w partii na wyciszenie antywojennych mów w parlamencie. Obawiał się utraty wpływów wśród pragnącej zmazania upokorzeń opinii publicznej. Większość liberalnych członków parlamentu, owi umiarkowani, popierała wojnę i wysyłanie coraz większej ilości żołnierzy do Afryki Południowej. Konserwatyści i unioniści Josepha Chamberlaina poprowadzili kampanię wyborczą na jesieni 1900 r. jako atak na wszystkie grupy liberałów i zdobyli popularność hasłami w rodzaju: „każde krzesło stracone [w parlamencie — przyp. JZ] przez rząd to krzesło zdobyte przez Burów”. Z kolei Irlandczycy Redmonda konserwatywnie bronili niepodległości burskich republik, uważając brytyjskie niepowodzenia za powód do zadowolenia dla swych patriotycznie nastawionych rodaków. Partie rządzące wygrały wybory uzyskując przewagę 13 głosów nad opozycją w Izbie Gmin i przytłaczającą większość w Izbie Lordów. Pamiętać należy, że rząd wygrał wybory dzięki ordynacji. Aż dwa miliony wyborców głosowało na liberałów wobec o czterysta tysięcy większej liczby zwolenników sojuszu konserwatystów i unionistów (ci ostatni właściwie przegrali wybory)⁸⁷.

Wciąż odbywały się antywojenne mityngi organizowane przez radykalnych liberałów, takie jak w Caernavon i Cardiff w Walii w marcu i kwietniu 1900 r. z udziałem Lloyd-George'a, rozpedzone przez zwolenników wojny⁸⁸.

Działacze „proburscy” (*pro-Boers*), jak ich określano, zakładali organizacje takie jak między innymi South African Conciliation Comitee, Stop-the-War Comitee czy The League of Liberals against Agression and Militarism. Angażowali się w pracę organizacji charytatywnych świadczących pomoc dla Afryki Południowej. Grono wpływowych polityków z tego kręgu, jak sir William Hartcourt czy Leonard Courtney inspirowało podróż Emily Hobhouse do Kapsztadu⁸⁹. Na zebraniach radykałów wyrażono oburzenie z powodu polityki palenia farm. Na mityngu w londyńskim Battersea 12 stycznia 1901 uchwalono rezolucję potępiającą niszczenie domów, deportacje i zabieranie zapasów rodzinom jako sprzeczne z artykułami Konwencji Haskiej. Członek Izby Gmin John Burns przedstawił wojnę jako efekt podstępnej polityki Chamberlaina i Rhodesa ciągnącej się od rajdu Jamesona⁹⁰.

Radykalni liberałowie i irlandzcy nacjonaści potraktowali pierwszą sesję nowego parlamentu jako pole do ataku na wojnę i rząd. 18 lutego 1901 Lloyd-George

⁸⁷ J. A m e r y, op. cit., s. 3-5 i Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 462-469.

⁸⁸ Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 467.

⁸⁹ Tamże, op. cit., s. 504.

⁹⁰ TWE No 1255, 18 Jan. 1901, s. 36.

oskarżył gwałtownie generała Bruce'a Hamiltona o okrucieństwa w stosunku do mieszkańców miasteczka Ventersurg w Transwalu. Proklamację generała cytował w Izbie Gmin komentując ją słowami: *This man is a brute and a disgrace the uniform he wears*. (Została ona opublikowana w liście Lloyd-George'a do „Timesa” z 1 listopada 1900). Brytyjski dowódca rozkazał spalić miasteczko w zemście za częste ataki na linię kolejową w pobliżu, po czym pozostawił kobiety i dzieci polecając im udać się po żywność do komand burskich⁹¹. Ponadto Lloyd-George zacytował raport Reutera (nigdy nie opublikowany w „Timesie”) opisujący praktykę zmniejszania racji żywnościowych dla rodzin partyzantów: *It means that the remnant of the Boer army who sacrificing everything for the idea of the independence are to be tortured by the spectacle of their starving children into betraying their cause* — powiedział⁹². Dwaj inni członkowie Izby Gmin C.P. Scott i John Ellis zasypali Brodricka pytaniami o los kobiet i dzieci⁹³. To oni użyli jako pierwsi określenia „obozy koncentracyjne” zapożyczonego od *concentrado* — obozów tworzonych przez hiszpańskiego generała Weylera dla chłopów kubańskich podczas walk z partyzantką w 1895 r.⁹⁴

Minister wojny podał liczbę uchodźców w obozach w Transwalu 22 kwietnia 1901 r. Twierdził jednak, że w tej liczbie zawierali się także czarnoskórzy mieszkańcy Afryki Południowej⁹⁵. Politycy o orientacji antywojennej poszukiwali źródeł prawdziwych informacji o uchodźcach wobec trudnień stosowanych przez rząd. Krewnemu Ellisa, Joshui Rowentree, który przebywał w Afryce Południowej z misją charytatywną nie udało się wprawdzie dotrzeć do żadnego obozu, ale radykałowie cytowali jego raporty, w których mowa była o wydawaniu uchodźcom zepsutej żywności i nadmiernym zagęszczeniu panującym w obozach⁹⁶.

Wielkie znaczenie miały kontakty z działaczami opozycyjnymi Afrikaners Bond z Kolonii Przylądka — Merrimanem i Sauerem, którzy w styczniu 1901 r. wybierali się do Wielkiej Brytanii, aby szukać poparcia wśród liberałów przeciw wojnie. Późną wiosną obydwa panowie wystąpili na proburskich mitingach m.in. w Edynburgu⁹⁷. Oni jednak także nie widzieli obozów.

Emily Hobhouse po powrocie z Afryki Południowej była na audiencji u ministra wojny, a potem u Campbella-Bannermana. To spotkanie było przełomowe dla postawy lidera liberałów wobec wojny. Na obiedzie National Reform Union w Holborn Restaurant 14 czerwca Campbell-Bannerman ostro zaprotestował przeciw zamykaniu kobiet i dzieci w obozach, używając w przemówieniu słynnego stwierdzenia: *When a war is not a war? When it is carried on by methods of barbarism in South Africa*⁹⁸.

Na posiedzeniu Izby Gmin 17 czerwca Lloyd-George i Ellis ujawnili wysoką śmiertelność dzieci, zmniejszone racje żywności i zatajenie faktu przymusowej deportacji. W streszczeniu posiedzenia w „Timesie” nie poinformowano, że na pod-

⁹¹ TWE No 1254, 11 Jan. 1901, s. 18.

⁹² *4 th Series Parliamentary Debates* (ed. H a n s a r d) LXXXIX, 18 lutego 1901; cyt. za: Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 505.

⁹³ Zob. TWE No 1261, 1 Mar. 1901. Parliament. House of Commons, 25 lutego 1901 i TWE No 1262, 8 Mar. 1901. Parliament. House of Commons, 1 marca 1901.

⁹⁴ Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 505.

⁹⁵ TWE No 1269, 26 Apr. 1901, s. 269.

⁹⁶ Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 505.

⁹⁷ TWE No 1270, 3 May 1901, s. 283.

⁹⁸ Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 504.

stawie statystyk przekazanych przez Brodricka, Lloyd-George oskarżył rząd o eksterminację Burów. Nie twierdził, że chodzi o działania planowe i systematyczne, lecz o skutki bezmyślnej brutalności. Poparł go Campbell-Bannerman potępiając jeszcze system obozów z powołaniem się na raport Hobhouse. Zażądano wysłania dodatkowego personelu medycznego do Afryki Południowej i zwolnienia kobiet, które posiadały krewnych w Koloniach Przyłądka. W imieniu „liberalnych imperialistów” Haldane poparł rząd uznając koncentrację ludności cywilnej za zło konieczne i potępiając ostry ton debaty. 15 członków frakcji nie poparło wniosku wniesionego przez Lloyd-George’a. „Limps” zdystansowali się od przemówień w Holborn Restaurant⁹⁹.

Politycy opozycji doczekali się kolejnych danych o śmiertelności dopiero 24 lipca 1901¹⁰⁰. Jak wiemy potwierdziły one ich najgorsze oczekiwania co do zagrożenia wyniszczeniem narodu burskiego przez choroby. Do końca sesji parlamentu w tym roku (16 sierpnia 1901) podnoszono tę sprawę kilkakrotnie. Zażądano odwołania Milnera (szczególnie obstawał przy tym Campbell-Bannerman). Wystąpienia parlamentarne nie wyczerpały aktywności krytyków polityki Kitchenera i rządu. Trudno wyliczyć wszystkie, bardzo liczne spotkania poświęcone sytuacji w Afryce Południowej. Przedstawię więc tylko kilka z lata 1901 r. Emily Hobhouse relacjonowała swoją podróż w Balliol College w Oxfordzie na zebraniu tłumnie zgromadzonych pań¹⁰¹. 19 czerwca, w dwa dni po debacie parlamentarnej odbył się publiczny wiec w Queen’s Hall w Londynie z udziałem czołowych radykałów, na którym mieli wystąpić Sauer i Merriman¹⁰². 2 lipca Campbell-Bannerman streszczał raport Hobhouse na zebraniu Home Counties Liberal Association w Southampton. Dla uzmysłowienia tragedii kobiet i dzieci burskich porównał statystyczną umieralność w tym mieście (13 na 1000 w ciągu roku) z taką w obozach (116)¹⁰³. W Queen’s Hall na fali entuzjazmu uchwalono z inicjatywy działaczy Stop-the-War Comitee poprawkę do antywojennej rezolucji żądającą przywrócenia niepodległości obu republik. Lloyd-George, który tam przemawiał atakując ostro Chamberlaina, musiał się z tej poprawki tłumaczyć w parlamencie. Brodrick i parlamentarny lider konserwatystów, Artur Balfour, skwapliwie korzystali z okazji, aby oskarżać swoich wrogów o brak patriotyzmu, zdradę i dążenie do przedłużenia wojny. Lloyd-George w rzeczywistości pozornie ograniczał się do mówienia o takich warunkach traktatu z Burami, które „odważni i kochający wolność ludzie mogliby przyjąć”¹⁰⁴.

31 lipca irlandzki poseł Dillon próbował podważyć wniosek o nagrodę pieniężną dla marszałka Roberts’a. Wysunął oskarżenie o niehumanitarne prowadzenie wojny i niedoprowadzenie jej, wbrew zapowiedziom, do końca. Partie rządzące wsparte przez liberalnych imperialistów przegłosowały wniosek, ale przez oskarżenie aktualnego naczelnego dowódcy armii w metropolii wywołano skandal¹⁰⁵.

Czerwcową debatę w sprawie obozów spowodowała na pewien czas zjednoczenie Partii Liberalnej. 9 lipca na obiedzie w Reform Club 163 działaczy udzieliło poparcia działalności Campbella-Bannermana. Liberalni imperialiści byli na tym

⁹⁹ TWE No 1277, 21 Jun. 1901, s. 399-400 i Hansard XCV, 17 czerwca 1901.

¹⁰⁰ Data publikacji Pp Cd 608 zawierający dane z czerwca 1901.

¹⁰¹ TWE No 1278, 28 Jun. 1901, s. 411. *Address by Miss Hobhouse.*

¹⁰² TWE No 1277, 21 Jun. 1901, s. 404. *Stormy Pro-Boer Meeting in London.*

¹⁰³ TWE No 1279, Suppl., s. III.

¹⁰⁴ TWE No 1280, 4 Jul. 1901. Parliament. House of Commons, 4 lipca 1901.

¹⁰⁵ TWE No 1283, 2 Aug. 1901, s. 496. Parliament. House of Commons, 31 VII 1901.

zebraniu w zdecydowanej mniejszości i bez części liderów, np. Greya. Przyjaciele i polityczni zwolennicy Milnera jak Asquith nie zdobyli się na zdecydowany atak na lidera partii i rozłam¹⁰⁶. W czasie pięciomiesięcznych wakacji parlamentu czołowi politycy liberalni (bez „Limpsów”) kontynuowali antywojenną krucjatę na spotkaniach w lokalnych klubach partyjnych. Jedno z nich z udziałem Lloyd-George’a w Birmingham, twierdzy Chamberlaina zakończyło się zamieszkami wywołanymi przez szowinistycznie nastawiony tłum¹⁰⁷. Wobec tej kampanii, inspirowanej coraz dramatyczniejszymi relacjami z Afryki Południowej, narastało oburzenie wobec „brudnej wojny”. Nic nie odda go lepiej niż określenie *holocaust of child life* użyte przez biskupa Hereford w liście do „Timesa” w odniesieniu do zbyt słabej reakcji władz brytyjskich na sytuację w obozach¹⁰⁸.

Rząd brytyjski nie ustawał w wysiłkach obrony przed oskarżeniami. W parlamencie ten ciężar spoczywał na Brodricku i Chamberlainie. Ten ostatni przemawiał dwukrotnie w Izbie Gmin, na posiedzeniu 1 sierpnia 1901 r. i 20 stycznia 1902 (czyli w momencie wybuchu kryzysu i gdy ten był już częściowo zażegnany poprawą stanu zdrowotnego uchodźców). Rzucił na szalę cały ogromny autorytet swojej trzydziestoletniej kariery politycznej i opinię polityka reprezentującego zdaniem świata prestiż brytyjskiego imperium, aby przekonać, że ani Ministerstwo Wojny ani Ministerstwo Kolonii nie zaniedbało w tej sprawie niczego¹⁰⁹. Miażdżący, ostry ton tych wystąpień jakże bardzo różnił się od zatroskania i przejęcia widocznego w telegramach do Milnera w okresie od października do grudnia 1901 roku. Nie warto powtarzać szczegółowej argumentacji wszystkich prorządowych wystąpień zarówno Chamberlaina, jak i tych mniej głośnych. Powielały one znaną już z depesz Milnera i z „Timesa” wizję brytyjskiego humanitaryzmu, skompromitowanego już przecież do szczytu.

Obozy koncentracyjne zachowano do czasu podpisania pokoju w Vereeniging 6 czerwca 1902. Pod koniec wojny, w myśl zasad polityki Milnera, lojalnych burgherów nagrodzono zwolnieniem z obozów do domów na obszarach kontrolowanych przez armię brytyjską. Po zawarciu pokoju pozostałe 155 tysięcy „uchodźców” zwalniano stopniowo. „Times” informował pod koniec sierpnia, że z 27 tysięcy Burów przebywających w Natalu odesłano do Transwalu i Orange River Colony dopiero 13 tysięcy¹¹⁰.

Burowie na długo zapamiętali obozy koncentracyjne. Szacunkowa liczba ich ofiar waha się między 18 a 28 tysiącami, z czego większość stanowiły dzieci¹¹¹.

Bezpośrednio po wojnie F.W. Reitz powiedział w wywiadzie dla francuskiej gazety „Temps”, że podpisał traktat pokojowy tylko dlatego, że obawiał się, że Anglicy nadal nie zwolnią kobiet i dzieci¹¹².

Pamięć zmarłych w obozach upamiętniono już po utworzeniu Unii Południowej Afryki na początku lat dwudziestych pomnikiem-mauzoleum w Bloemfontein. U jego stóp w 1926 r. złożono prochy Emily Hobhouse.

¹⁰⁶ TWE No 1280, 12 Jul. 1901, Suppl., s. IV i s. 449: komentarz z „Timesa” z 10 Jul. 1901.

¹⁰⁷ TWE No 1301, 20 Dec. 1901, s. 811.

¹⁰⁸ TWE No 1295, 25 Oct. 1901, s. 687.

¹⁰⁹ TWE No 1284, 8 Aug. 1901, s. 510 i TWE No 1308, 24 Jan. 1902, s. 55.

¹¹⁰ TWE No 1340, 5 Sep. 1902, s. 566.

¹¹¹ Szacunek liczby ofiar za: Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 570.

¹¹² TWE No 1339, 29 Aug. 1902, s. 551: depesza Reutera z Paryża, 26 sierpnia 1902.